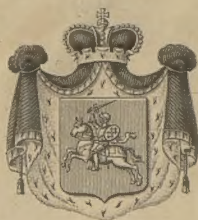
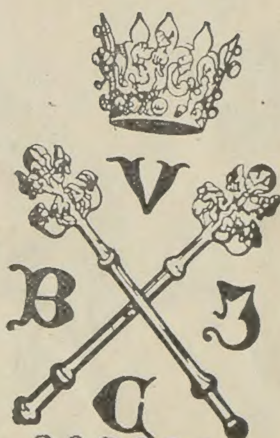
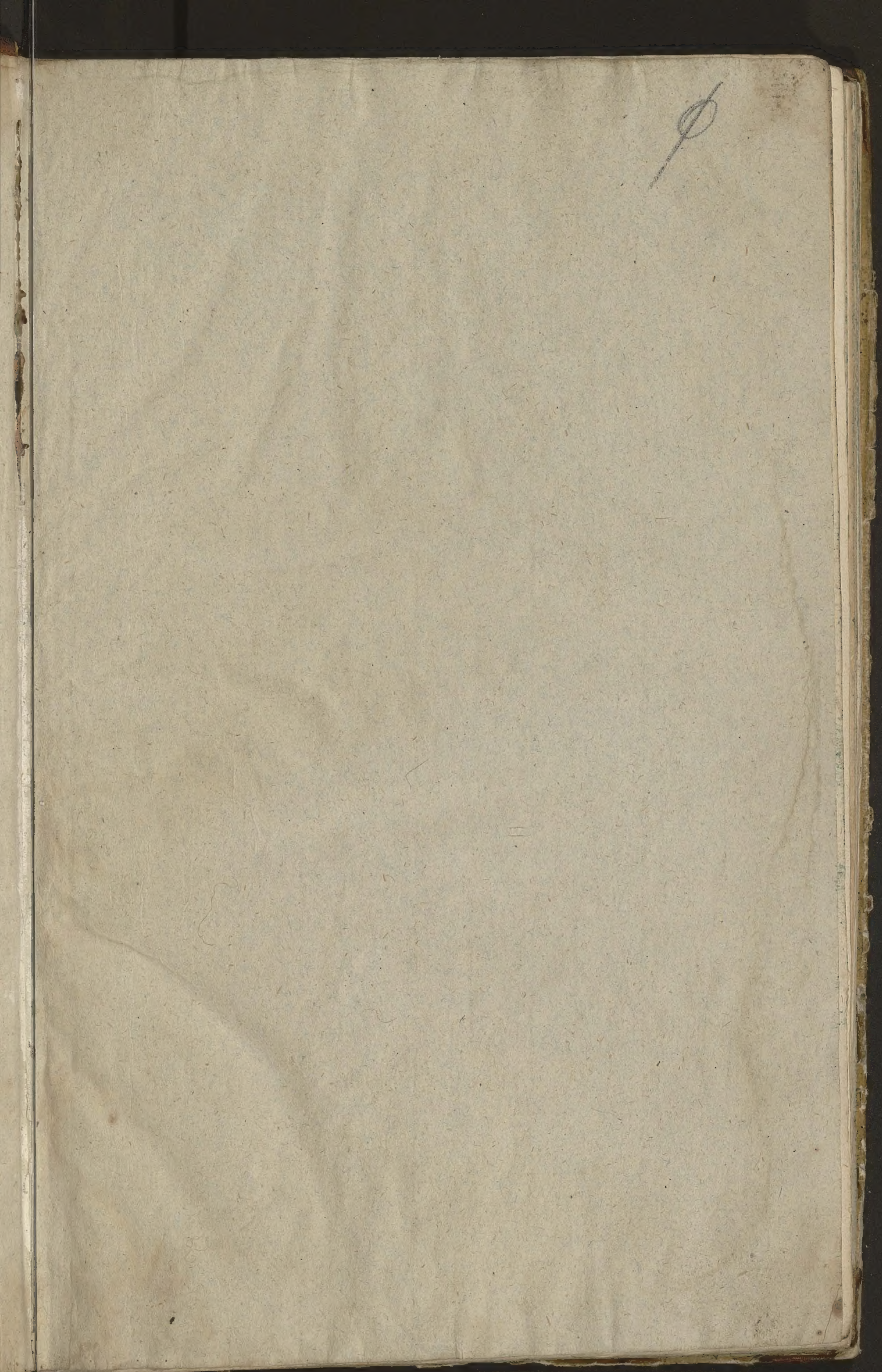





V
B J
C



Mowa J. W. Jmci Pana Rzewuſkiego, Hetmana Polnego Koronnego, miana na Seymie 1776. Dnia 28. Sierpnia.

Nayiaśnieyſzy KROLU, Panie moy miłościwy.

ZA Wiarę y Wolność, z Seymu w niewolą, z niewoli na Buławę Polną idąc, a idąc na Buławę za ſzczegulną łaſką W. K. Mci, nioſę do Tronu W. K. Mci P. M. miłł:, ſerce wdzięczne, ſerce pełne Wiary, Wolności, y Krola ſwego.

Nie umiem Nayiaśnieyſzy Krolu, mowić inaczey iak czuię, ani czuię tylko iak Obywatel, tylko iak Polak czuć powinien. Y dla tego to kładę tu razem, Wiarę, Wolność, y Krola, bo wiem iż te razem złączone, życie Rzpltey, rozprzężone, zgon y upadek Rzpltey przynoſzą.

Niech kto chce, iak chce, łudzi Tron ſłodkim wyobrażeniem iednowładnego Panowania, y zagubienia tey Wolności, od ktorey, Tron Polſki naywięcey bierze zaſzczytu. Słowa Iego nie mogą bydź tylko śmiertelnym iadem, y ſzczęśliwość Krola, y ſzczęśliwość Obywatelow truiącym.

Ja iedno mowię, nie maſz ſzczęścia dla Krolow Polſkich, tylko bydź z Narodem; Nie maſz ſzczęścia dla Narodu Polſkiego, tylko bydź z Krolem. A tę prawdę, ktorą w ſercu noſzę iak Polak, radbym ią iak Człowiek przelał do ſerca wſzyſtkich Krolow świata, przelał do ſerca wſzyſtkich Ich poddanych.

Kto inaczey W. K. Mci mowi, bogdayby przepadł, Bogdayby Imię iego odtąd Polaka niegodne, wieczną niepamięcią zaſute zoſtało.

Powiem więcey, chceſzli W. K. Mość, widzieć Narod ſławnym? Chceſzli nad inſzych Krolow ſam bydź więkſzym Krolem? bierz ſię z Narodem? Sto Tyſięcy Serc wolnych ciśnie ſię do W. K. Mci Przemow Krolu, a uznaſz, iż niemaſz iednowładnieyſzego Panowania, iak to, ktore miłość poddanych ku Krolom ſwoim im daie.

Jeżeli w tych nieſzczęśliwych, a day BOZE nieoſtatnich

tnich ieſzcze Rzpltey czaſach, pełnić obowiązki urzędu Hetmańſkiego, ieſt iedno co bydź za oddaną Buławę wdzięcznym? Krolu! maſz mię wdzięcznym. Jeżeli uſtawnie na czele Woyſka ſtoiąc, bydź uſtawnie Obrońcą Krola y Narodu, ieſt iedno co bydź Hetmanem? Krolu maſz mię Hetmanem. Jeśliby zaś iedno było bydź Hetmanem, co odſtąpić Praw ſtarych dla Buławy? Panie! wolnoć wziąć nazad Buławę, zoſtanie przy mnie cnota, y będę w potrzebie, za rozkazem Obywatelow bez Buławy, tak iak dziś Hetmanić Woyſku przy Buławie.

Jeſt BOG, y czuwa nad Loſem Polſki. Przyidzie czas, kiedy Krol y Narod otworzywſzy lepiey oczy, nad właſnym a zobopolnym nieſzczęściem, poznaią iż Im bydź z ſobą potrzeba, kiedy Obywatele patrzaiąc na Tron nie uyźrzą w Krolu tylko Oyca, a wzaiem Krol nie uyźrzy w Poddanych ſwoich tylko Synow Koronnych. Kiedy obrazić Tron, będzie dla nieprzyiacioł Oyczyzny iedno co obrazić Narod cały, a wzaiem pokrzywdzenie iednego Obywatelow Krol biorąc za ſwoie, Podnieſie potężnie ſwe Ramie, na obronę tego, ktory Pana y Krola ſwego życiem zaſtąpić był gotow, w ten czas krew leiąc przy Doſtoieńſtwie W. K. Mci y Oyczyzny, pokażę światu, iż za oddaną mi Buławę, umiem bydź wdzięcznym, a W. K. Mość nauczyſz Krolow, iż niechciałeś mnie mieć tylko cnotliwie wdzięcznym.

Idę do RzeczyPoſpolitey, idę do Seymu. Tak ſię podobało Panu BOGU, aby to, co za Przodkow Naſzych lekarſtwem było RzeczyPoſpolitey, za nas trucizną RzeczyPoſpolitey ſtało ſię. Dźwigały Rzplitą, w okropnych na nie cioſach Konfederacye, w Naſzym wieku Konfederacye w nieſzczęścia Rzpltą pogrążyły.

Szło nam nieſzczęście po nieſzczęściu, Konfederacya Seymowa po Konfederacyi Seymowey, cios po cioſie, a ſzło nie przerwanym ciągiem przez lat kilkanaście. Zaczęła ſmutną ſcenę Konfederacya Seymu Konwokacyinego, poſzła za nią Radomſka gorſza od pierwſzey, naſtąpiła Konfederacya przeſzło oſtatnia, ktora cioſami ſwemi na Oyczyznę ſpuſzczonemi, tamte dwie przewyżſzyła. Przyſzło nakoniec day BOZE oſtatniey, a ktorey ia [wybaczcie Prześwietne Stany że powiem] rownie iak tamtych lękam ſię y obawiam.

Była Przemoc na pierwſzey, y Zamek Żołnierzem był opaſany, była Przemoc na drugiey, y wzięto w niewolą Senatorow y Poſła, była Przemoc na trzeciey, y Warſzawa pod Wartą zoſtawała, ieſt Przemoc y na czwartey, ktora pierwſzych idąc torem, tym ich ieſzcze przewyżſza, iż Poſłow legalnych, Poſłow według Prawa obranych, bez Sądu, bez Rugow, bez wywodu, bez wyſłuchania nawet z tey Prześwietney Izby wyłączyła, a od Prawodawſtwa y wſpolnego Seymowania odłączyła.

Y coż dobrego dla Oyczyzny Prześwietne zgromadzone Stany z teraźnieyszego Seymu spodziewać się mamy, kiedy tych tylko Posłow miano, ktorych za Posłow mieć chciano, a nie tych, ktorych Woiewodztwa y Prawo Postami postanowiły, kiedy wybranych nawet Posłow do Izby Poselskiey nie puszczono, kiedy Marszałek Seymowy w Izbie Poselskiey y nie był, y nie był za Marszałka Seymowego obrany, kiedy tu w tey Prześwietney Izbie Zgromadzeni Semotis Arbitris mimo zwyczaiu Narodowego seymuiemy.

Jeżeli na dniu pierwszym Seymowania była Impozycya, coż będzie na drugim, coż będzie na ostatnim, ach zaprawdę Prześwietne zgromadzone Stany, iakiegoż się końca Seymu tego spodziewać mamy, kiedy początki iego są Nam tak okropne.

Chciałbym ia Prześwietne Stany milczeć, chciałbym się iakowąś na tym Seymie Dobra Publicznego karmić nadzieią, ale biią w oczy przykłady y doświadczenia, ktore Nas uczą, iż iakim krokiem co iest ustanowione, takim krokiem zwykło się utrzymywać.

Niechcę iuż więcey głosem moim iątrzyć Rany RzeczyPospolitey y moiey, radbym się mylił w lękaniach moich, radbym za nadto troskliwego o Dobro Oyczyzny, za nadto boiaźliwego, za nadto podeyrzliwego był poczytany, byle mi Wolność moia cała była, byleby ten Seym inszy miał koniec, niż go nam początkowe Dzieła Iego zapowiadaią.

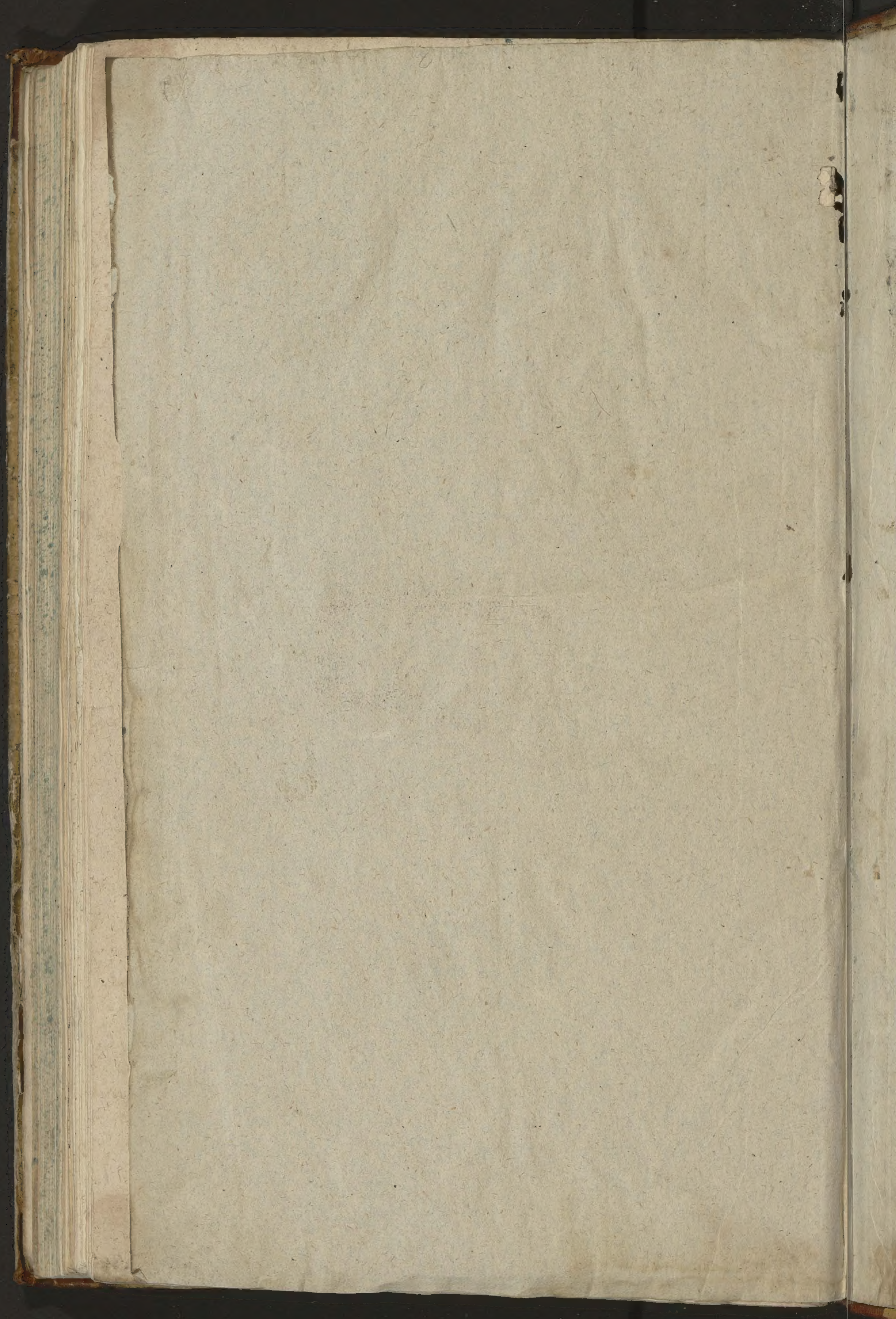
Tego zaś zamilczeć nie mogę, iż oddalenie Posłow legalnych od Prawodawstwa y Seymowania, iest krzywdą zacnych Mężow, iest krzywdą Prawa, iest krzywdą Prześwietnych Woiewodztw, a zatym iest krzywdą Narodu, tudzież iż to iest założony fundament, Kraiowego między naypierwszemi Domami rozrożnienia, za ktorym co idzie, każdy z Nas żyiących wie, bo każdy żyiący na to patrzał.

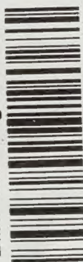
Doprasżam się więc Prześwietnych Zgromadzonych Stanow, aby oni oddaleni od Seymu Mężowie, ktorzy Nam we wszystkim rowni, ani Zacnością Urodzenia, ani miłością Oyczyzny, nikomu tu z Nas zasiadaiących naprzod nie dadzą, byli do tey Prześwietney Izby, y do wspołprawodawstwa przypuszczeni. Niech Prawo wyrok na nich kładzie, niech mieysca swe Poselskie opuszczaią, ieśli Prawo ich od tych mieysc oddali. Niech ie zasiadaią, ieśli Prawo zasiadać ie Im dozwala. Mowić zaś, iż Sancitum Prześw: Konfederacyi iuż temu zagrodziło [ktora to Konfedracya nie może Prawa stanowić na Seym, bo sama pod Prawo Seymu podpada] iest to iedno co powiedzieć,

Gwałt tak chciał, Gwałt tak postanowił,

Gwałt tak utrzyma.

6




Biblioteka Jagiellońska
stdr0025456